

Reczko, Mirosław

Mord sowiecki pod Zabłudowem 23 czerwca 1941 r.

"Studia Łomżyńskie", 26, 2016, s. [57]-83

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosław Reczko

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów

Mord sowiecki pod Zabłudowem 23 czerwca 1941 r.

Lato się zaczynało, taki piękny czas
i taka straszna śmierć

Helena Hermanowska, świadek

Słowa kluczowe: Brańsk, Ciechanowiec, Zabłudów, NKWD, wojna niemiecko-sowiecka, zsyłka.

Keywords: Bransk, Ciechanowiec, Zabłudow, NKVD, the German-soviet war, deportation.

Wielu funkcjonariuszy systemu sowieckiego (NKWD) oraz niektórzy żołnierze Armii Czerwonej, w ostatniej dekadzie czerwca 1941 r. dopuścili się szeregu zbrodni na Białostocczyźnie. Niestety w powojennej Polsce podporządkowanej ZSRR, z przyczyn politycznych nie było wolno nawet o tym wspominać. Zbrodnie sowieckie bardzo długo czekały na możliwość wyjaśnienia, a ta pojawiła się dopiero po 1989 r.

Z kilku masowych zbrodni w omawianym regionie, do lepiej poznanych należy masakra pod Zabłudowem. W 1990 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (OKBZH)¹ – Instytut Pamięci Narodowej, rozpoczęła

¹ W czasie socjalizmu nie dopuszczano możliwości ujawniania zbrodni sowieckich, stąd w nazwie komisji odwołanie tylko do zbrodni hitlerowskich. Instytucja ta podlegała częstym reorganizacjom. W ostatnich trzech dziesięcioleciach była to: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej (1984–1991). Potem: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej (1991–1999). W 1999 r.

śledztwo, które trwało do 1996 r. Niestety upływ czasu spowodował, że wielu kluczowych świadków już wówczas odeszło z tego świata. Żyjącym niektóre fakty zatary się w pamięci. Stąd od początku napotkano na poważne problemy dokumentacyjne. Sytuacji nie ułatwiała blokada informacyjna ze strony Rosji.

Po kilkunastu latach od rozpoczęcia śledztwa, jesienią 2004 r., pion śledczy Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku podjął kolejne czynności w celu ustalenia listy ofiar i sprawców zbrodni. Jeszcze raz przesłuchano niektóre osoby, a także poszerzono krąg składających zeznania. Postępowanie zakończyło się 22 II 2007 r. wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa wobec niewykrycia sprawców przestępstwa. Zbyt dużo czasu upłynęło, aby sprawcy jeszcze żyli. Tym samym nie było możliwości, aby nawet po ujawnieniu, pociągnąć ich do odpowiedzialności. Nie wskazano konkretnego miejsca zbrodni, w relacjach określanego jako Folwarki Tylwickie², Folwarki Małe, las zwany Moskiewskim Mostem, w okolicach Zabłudowa. Nie udało się także zestawić wiarygodnej listy ofiar. Utrwalono za to relacje ostatnich żyjących, którzy wiedzieli o tragicznym zdarzeniu z 23 VI 1941 r. Niestety, poza jedną osobą, pozostałe wiedzę swą uzyskiwały z rozmów z rodziną i znajomymi, a także od tych, którzy przeżyli masakrę.

Prokuratorskie śledztwo Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, ustaliło naruszenie „przez funkcjonariuszy NKWD prawa międzynarodowego poprzez dokonanie zabójstwa osób ludności cywilnej z obszaru, na którym toczyły się działania zbrojne”³. Zabito kilkanaście osób, a także usiłowano pozbawić życia kilka innych. Postępowanie o umorzeniu zakończono konkluzją: „Jednakże pomimo umorzenia postępowania przygotowawczego, w przypadku uzyskania danych dotyczących sprawców tych czynów, śledztwo zostanie następnie niezwłocznie podjęte”⁴.

Rok, w którym mija 75 lat od dokonania zbrodni, zainspirował autora niniejszego opracowania do podjęcia jeszcze jednej próby przeanalizowania dotychczasowych ustaleń zgromadzonych w czterech tomach akt prokuratorskich, a także do dalszych poszukiwań, by ustalić okoliczności, przebieg zdarzeń i możliwie najwiarygodniejszą listę ofiar oraz wskazać na ewentualnych sprawców masakry

weszła w życie ustawa o Instytucie Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998 Nr 155 poz. 1016).

² Już w 1990 r. w aktach śledczych OKBZH (Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku (dalej jako: AIPN Bi), S10/07/Zk, Akta prokuratorskie, t. III, Odpowiedź Komendy Policji w Ciechanowcu o zabitych w Folwarkach, k. 489) jako miejsce zbrodni wskazywano Folwarki Tylwickie. Ta nazwa przyjęła się i utrzymała, chociaż jest błędna.

³ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Postanowienie o umorzeniu śledztwa IPN Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, k. 763.

⁴ Tamże, k. 776.

lub jej współwinnych. Istotne było także odnalezienie dokładnego miejsca mordu, by odpowiednio je upamiętnić.

Po raz pierwszy wojska niemieckie teren południowo-zachodniej części województwa białostockiego (okolice Ciechanowca i Brańska) zajęły 10 IX 1939 r. Polacy tu i ówdzie stawiali jeszcze opór, ale były to już odwrotowe walki osłonowe. Wkraczający hitlerowcy dokonali wielu mordów ludności cywilnej i rabunków. Po dwóch tygodniach, między 24 a 26 września, wojska niemieckie wycofały się, a w ich miejsce wkroczyła Armia Czerwona. Był to skutek tajnego paktu rozbiorowego Polski, który 23 VIII 1939 r. w imieniu III Rzeszy zawarł Joachim von Ribbentrop z Władysławem Mołotowem, reprezentującym Związek Sowiecki. Propagandowe hasła głosiły wieczną i nierozdzielalną przyjaźń obu tych państw totalitarnych. Polacy, tak dla jednych, jak i drugich, stanowili element podejrzany, gdyż zagrażał ich interesom. Masowe zbrodnie i więzienie w obozach oraz przymusowe roboty po stronie niemieckiej (Generalna Gubernia), a liczne aresztowania, zbrodnie i wysyłki na Syberię po stronie sowieckiej, były codziennością.

Ciechanowiec i Brańsk pod okupacją sowiecką uczyniono centrami rejonów (ros. *район*), czyli małych powiatów, stanowiących część składową obwodu białostockiego wcielonego do Zachodniej Białorusi, w ramach Związku Sowieckiego (ZSRR). Rejon ciechanowiecki sięgał od Klukowa po Granne oraz od okolic Rudki do Nura włącznie. Bezpośrednio przylegał do rzeki Bug (granica z III Rzeszą) na odcinku od Grannego do Nura. Powiat brański od zachodu graniczył z ciechanowieckim, zaczynał się za wsią Rudka i sięgał po Dołubowo, Grodzisk, Malesze, Piekuty Nowe, Kostry-Noski włącznie. Na obszarze tym stacjonowały liczne sowieckie jednostki wojskowe i powiatowe formacje NKGB (NKWD)⁵, a w pasie nad rzeką Bug budowano elementy umocnionej linii Mołotowa⁶.

⁵ NKGB – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR. Urząd o randze ministerstwa, utworzony w lutym 1941 r., przez wyłączenie z NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych). Zajmował się wywiadem i kontrwywiadem. Na terenach przygranicznych wiosną 1941 r. w wielu miejscach NKGB zastąpiło NKWD. W świadomości ludzi NKGB utożsamiane jest z NKWD, z którego się wywodziło. W dalszej części artykułu używamy powszechnie przyjętego dla tych formacji skrótu NKWD, mając świadomość o ich odrębności w 1941 r.

⁶ W Ciechanowcu w przeddzień wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej stacjonowały oddziały 86 Dywizji Strzeleckiej: sztab, bateria sztabowa szefa artylerii, 128 Samodzielny Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, 342 Samodzielny Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (prawdopodobnie tylko służby i oddział wartowniczy, gdyż dywizjon znajdował się na poligonie), 95 Samodzielny Batalion Łączności (w nocy prawdopodobnie opuścił Ciechanowiec wraz z dowództwem dywizji i udał się na polowe stanowisko dowodzenia), 20 Batalion Transportu Samochodowego, 14 Batalion Medyczno-Sanitarny (22 czerwca obsługiwał szpital polowy usytuowany w kościele i w pobliżu cmentarza), samodzielna kompania regulacji ruchu, 132 dywizyjny artyleryjski

We wspomnianych powiatach zdecydowanie przeważała ludność katolicka, z większymi skupiskami mniejszości religijnych: żydów w Ciechanowcu i Brańsku, prawosławnych na wschód i południe od Brańska, była też grupa ewangelików w Ciechanowcu⁷. Z terenu obu rejonów sowieci w kilku akcjach od 1939 do 1941 r. zdołali zesłać na Syberię kilkaset osób (np. z Brańska 116, z Rudki 59, ponadto z wielu wsi obu rejonów od kilku do kilkunastu osób, z całego rejonu ciechanowieckiego ponad 500 osób, z czego większość z miasta).

Zasadnicze wydarzenia będące tematem tego opracowania swój początek miały nocą z 19 na 20 czerwca 1941 r. To w tę noc przeprowadzana była kolejna tajna akcja polegająca na przeprowadzeniu masowych zsyłek. Za ich realizację bezpośrednio odpowiedzialni miejscowi naczelnicy wydziałów NKWD (NKGB), młodszy lejtnant Michał Iwanowicz Iwanow w Ciechanowcu⁸ i sierżant bezpieczeństwa B.I. Olejnikow w Brańsku. W aresztowaniach i eskortowaniu mieszkańców załadowanych na furmanki, brały udział skierowane tutaj sowieckie oddziały bezpieczeństwa wewnętrznego, wspierane przez miejscowych enkawudzystów i milicjantów oraz lokalnych donosicieli. Przebieg nocnego wkroczenia do domów wszędzie wyglądał podobnie. Nagłe budzenie, pół godziny na spakowanie się, niewiele bagażu i żadnych informacji, dokąd zabierają i w jakim celu, na jaki okres. Na jedną furmankę ładowano dwie rodziny z bagażami, rzadziej jedną, liczniejszą. Czasami zamiast furmanki podstawiano samochód. Podwozy i samochody, pod uzbrojoną eskortą, udawały się w miejsce zborne (np. w Ciechanowcu na „Woli”), skąd zgromadzonych wieziono na stację kolejową, a następnie do Czyżewa, a z Brańska do Bielska Podlaskiego.

warsztat naprawczy. Inne oddziały: dowództwo 129 i 137 Samodzielnego Batalionu Artylerii i Karabinów Maszynowych 64 Rejonu Umocnionego (oddziały obsadzające schrony bojowe), dowództwo 14 odcinka budowlanego 73 Zarządu Robót Rejonu Umocnionego, dowództwo 159 Batalionu Obsługi Lotniskowej, Ciechanowiecki Rejonowy Komisariat Wojskowy, Rejonowe Kierownictwo NKWD. W Brańsku stacjonował 25 Samodzielny Batalion Rozpoznawczy 25 Dywizji Pancerniej. Ponadto był Brański Rejonowy Komisariat Wojskowy i Rejonowe Kierownictwo NKWD, por. J. Nikolajuk, *Walki niemiecko-radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 62, 83; Z. Romaniuk, *21 miesięcy władzy sowieckiej w Brańsku*, „Ziemia Brańska” 1995, t. VI, s. 81.

⁷ Rejon Ciechanowiec w połowie 1940 r. zamieszkiwało ok. 38 tys. osób, w tym ok. 33 tys. Polaków, 4,7 tys. Żydów, niewielu Białorusinów i Niemców. W rejonie Brańsk było ok. 39,4 tys. mieszkańców, w tym: 33,8 tys. Polaków, 4,1 tys. Białorusinów, 1,4 tys. Żydów (ta liczba zanizowana); por. M. Gnatowski, *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*. *Nowe aspekty i problemy badawcze*, „Studia Łomżyńskie” 1992, t. III, s. 80–81.

⁸ Jego podwładnymi w Ciechanowcu byli m.in. Kuźnin i Nikiforow (AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Wystąpienie OKBZPNP do Ambasady RP w Moskwie, k. 212; patrz też: AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, k.135 – Akta główne w sprawie zamordowanie ok. 20 osób, więźniów aresztu w Ciechanowcu przez funkcjonariuszy NKWD w okolicach Folwark k. Białegostoku w dn. 23 VI 1941 r.).

W Brańsku nad ranem, gdy furmanki z przesiedleńcami były już dwa kilometry poza miastem, na tak zwanym Kumacie, dopędził je samochód ciężarowy miejscowego NKWD. Z furmanek nakazano zsiąść Ignacemu Płońskiemu z Brańska i Aleksandrowi Kwiatkowskiemu ze wsi Olendy. Rozpacz ich rodzin była ogromna. Płońskiego i Kwiatkowskiego załadowano na samochód i z powrotem przywieziono do Brańska. Ulokowano ich w więzieniu, mieszczącym się w budynku masarni przy ul. Sienkiewicza 11, odebranej rodzinie Godlewskich. Do powiatowego aresztu w Brańsku 20 i 21 czerwca trafili także: Jan Łupiński⁹ z Mierzynówki pod Grodziskiem, Jan Koc z Koców-Piskuł, Czesław Koc z Koców-Schabów i Tomasz Godlewski ze wsi Czaje. Członków ich rodzin 20 czerwca wywieziono na Syberię. Do brańskiego aresztu przywieziono również Helenę Zaziemską, nauczycielkę ze Spieszyna, a także Jana Krasowskiego ze Szmurłów. Zapewne aresztantów planowano odtransportować do więzienia w Białymstoku. Oczekiwano jeszcze na grupę więźniów z Ciechanowca.

W Ciechanowcu w nocy z 19 na 20 VI 1941 r. dokonywano aresztowań. Zatrzymanych z miasta i okolic, przetrzymywano w ciechanowieckiej siedzibie NKGB (NKWD) przy ul. Maleckiej 18 (dziś budynek ośrodka zdrowia ul. Mickiewicza 18). Prawie w każdym przypadku członków rodziny aresztowanego budzono nad ranem 20 czerwca, pakowano na furmankę i wieziono do stacji kolejowej w Czyżewie. Większość aresztantów odłączano od rodzin przeznaczonych do zsyłki już na etapie wysiedlania z domu lub w czasie podróży na stację. Niektórych zatrzymano już wcześniej.

Ciechanowiecki areszt mieścił się w suterenie siedziby NKWD, gdzie w tym czasie w wielkiej ciasnocie więziono około 20 osób. Nie było tam ani łóżek ani sienników. Aresztowani spali na deskach, nie mając się czym przykryć. Za ubikację służyło wiadro. Nie było wody do mycia. Od piątku 20 czerwca do niedzieli 22 czerwca zatrzymanym tylko raz dano jakąś zupę.

W niedzielę o godzinie 3.15, wojska niemieckie zaatakowały Związek Radziecki. Zaskoczenie Rosjan było całkowite. Niemcy bardzo szybko posuwali się, nie napotykając na większy opór. Pod Nurem atakowały oddziały niemieckiej 268. Dywizji Piechoty, które o godzinie 10 rano¹⁰ zajęły Ciechanowiec

⁹ W zeznaniach i opracowaniach omyłkowo nazywany „Łupiński”. Piotr Bendorff w swoich wspomnieniach wspomina o Janie Łupińskim z Mierzynówki koło Grodziska. Jednak znaczna część jego opowieści nie odpowiada faktom. Przykładowo myli Brańsk z Boćkami (T. Jaszczółt, *Gmina Grodzisk k. Siemiatycz. Dzieje ziemi i mieszkańców*, Grodzisk 2004, s. 222, 245); AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Wacława Wojciecha Popławskiego, k. 712–713. Relacjonujący myli imię Łupińskiego, podając imię jego młodszego brata Franciszka, zamiast Jana Łupińskiego. Zapewne rozmawiał z Franciszkiem, który opowiadał mu o bracie Janie.

¹⁰ W różnych źródłach mogą być podawane odmienne godziny, gdyż hitlerowcy w meldunkach używali czasu berlińskiego, a sowieci czasu moskiewskiego. Tutaj podaję hipotetyczne godziny według czasu warszawskiego.

i wspierały marsz 263. Dywizji Piechoty w kierunku Brańska, od wieczora zaciekłe bronione przez Rosjan. Jednostki sowieckiej 86. Dywizji Piechoty początkowo stacjonującej koło Ciechanowca, już 23 czerwca zostały zepchnięte za linię rzeki Narew, od Baciut za Suraż, do Zabłudowa.

22 czerwca, o świcie, gdy trwały już działania wojenne, a wojska hitlerowskie zbliżały się w szybkim tempie, grupę kilkunastu aresztowanych wyprowadzono przed siedzibę NKWD w Ciechanowcu. Ustawionych w dwójki, pod konwojem uzbrojonym w karabiny, pieszo poprowadzono do Brańska. Mężczyźni pozbawieni pasków do spodni, całą drogę musieli trzymać je, aby nie spadły. Konwojentami na tym etapie byli funkcjonariusze NKWD, w tym milicjanci Wacław Pleszczyński z ul. Polnej w Ciechanowcu oraz Pietka Kondraciuk pochodzący spod Drohiczyzna lub Siemiatycz. Kolumnę po drodze widziano w Rudce, gdzie przypadkowi obserwatorzy wypatrzyli i pozdrawiali swoich krewnych¹¹. Po pokonaniu 25 km, około godziny 13, konwojowani dotarli do brańskiego aresztu.

Niemcy po walce z czołgami sowieckimi pod Olendami, przed godziną 19 byli już na grobli przed mostem na Nurcu w Brańsku. Trochę wcześniej, około godziny 17 lub 18, połączone grupy aresztantów z Ciechanowca i z Brańska załadowano na konne wozy po cztery osoby i konwojenta na każdym. Więźniom zakazano jakichkolwiek rozmów. Jechali w ciszy. Drogi były zapchane przemieszczającymi się wojskami i uciekinierami. Po przebyciu 54 km, w poniedziałek (23 czerwca) nad ranem, konwój kilku furmanek dotarł do Zabłudowa, położonego na trasie do Białegostoku. Tutaj widziano aresztantów eskortowanych przez pięciu enkawudzystów¹². Grupę tę wpędzono na ogrodzony plac koło

¹¹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. III, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Bobla, k. 406–407v; Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 r.*, wyd. 2, Rudka 2012, s. 229. Liczba konwojowanych z Ciechanowca do Brańska szacowana jest od kilkunastu osób do znacznie przesadzonej – około 38 osób.

¹² Według dwóch wtórnych relacji (AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Aliny Honoraty Rybak, k. 297; T. Jaszczółt, dz. cyt., s. 222; Archiwum Diecezjalne w Drohiczyźnie, P. Bendorff, *Wspomnienia*, z. 5, rękopis, s. 1139–1142), furmanki dojechały do Bielska. Tutaj aresztantów miano załadować na samochód ciężarowy. Pilnowało ich 5–6 uzbrojonych enkawudzystów. Kazimierz Szyłkiewicz (ur. 1922), s. Bronisława, rodem z Zabłudowa, podaje, że w eskorcie było pięciu, a innym razem około dziesięciu enkawudzystów. W 1989 r. relacjonował: „...od strony Bielska widziałem dwie grupy cywilów, jak były pędzone przez NKWD ulicą Bielską. W tym czasie zaczęło się bombardowanie niemieckie między cerkwią a kościołem. Trudno mi powiedzieć, kto to byli ci cywile, ale wyglądało na to, że aresztowani. Byli to przeważnie mężczyźni w różnym wieku i kilka kobiet. Enkawudzystów szło około dziesięciu, a prowadzonych — do dwudziestu osób. Tak szli, otoczeni tylko, niezwiązani. Ubrani byli tak, jak ich pewnie w domu NKWD zastało. Nie było jakiegoś szumu, paniki. Taka zbita kupka ludzi, otoczona, pędzona. Mocno zmęczeni. Ludzie w Zabłudowie to widzieli, ale co mieli robić — panika była, bombardowanie. Każdy się krył. [...] 23 czerwca, zaczęli ludzie

plebanii, zajętej w tym czasie na potrzeby sowieckich okupantów. Na terenie niewielkiego, wspomnianego już tymczasowego obozu na placu kościelnym, było już około 70 ludzi.

Dla dalszego losu ludzi pędzonych w nieznane były to kluczowe godziny. Zapewne tutaj eskorta dowiedziała się, że 22 VI 1941 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi podjęło uchwałę, zobowiązującą NKWD Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej do wykonania wyroków śmierci na więźniach z zachodnich obwodów¹³. Założyć więc można, że 23 czerwca w Zabłudowie odebrano ową decyzję w formie telefogramu. To przesądziło los więźniów.

Po dwóch godzinach, w czasie których słyszano nieodległe bombardowanie i widziano niemieckie samoloty, aresztantów z Ciechanowca i Brańska wyprowadzano przez bramę tymczasowego aresztu i skierowano w prawo. Jeden z nich, Bolesław Matanowski, wykorzystał zamieszanie i przekraczając bramę uciekł, kierując się w lewo. Nie wiemy czy komuś jeszcze udało się zbiec w drodze, ale jest to prawdopodobne, gdyż wspomina się inne osoby, które miały być w tym samym konwoju.

Kolumnę poprowadzono drogą za kościołem, obok cmentarza, kierując się na Żednię. Prowadzeni zapewne myśleli, że wobec zbliżających się wojsk niemieckich, planowano ich dostarczyć do tamtejszej stacji kolejowej, by wywieźć w głąb ZSRR. Po przejściu około 1800 metrów prowadzonych ostrzelał samolot niemiecki. Skręcono więc w prawo, do lasu, kierując się duktem na Folwarki Małe. Po przejściu czterystu metrów, w miejscu zwanym Moskiewskim Mostem¹⁴, w lesie Józefa Kamińskiego, kazano więźniom kłaść się na ziemi¹⁵. Było około godziny 11 przed południem. Powstało zamieszanie, w wyniku którego niektórzy próbowali ucieczki. Stanisław Wójcik, klęcząc, błagał o litość. Konwojent miał

przepowiadać, że enkawudziści porozstrzelali ludzi w Moskiewskim Moście, lesie” (AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Relacja Kazimierza Szyłkiewicza, k. 726–728).

¹³ pl.wikipedia.org/wiki/Masakry_więzienne_NKWD_1941 (dostęp 15.10.2016 r.). Masakra pod Zabłudowem wpisuje się w scenariusz szeregu innych zbrodni więziennych dokonanych w 1941 roku.

¹⁴ W tym miejscu przecinają się dwie leśne drogi. To teren położony w granicach administracyjnych Zabłudowa, kilkaset metrów od granicy z wsią Folwarki Małe.

¹⁵ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Witolda Rybaka, k. 303v. Według innej wersji rozstrzelania dokonał napotkany po drodze pododdział wojska NKWD. Przeciwno niej przemawia sposób wykonania egzekucji, strzały w nogi, dłonie, brzuch, szyję, dobijanie w tył głowy i w plecy. Wiele ze strzałów nie było trafionych, co umożliwiło ucieczkę J. Łupińskiemu, a trzy inne zranione osoby zdołały przeżyć. Oddział wojskowy, szczególnie podległy NKWD, nie dopuściłby do ucieczki i z pewnością zabójcze strzały byłyby celniejsze. Prawdopodobniejsze jest, że mordowali nieostrzelani milicjanci z eskorty, być może kierowani przez funkcjonariusza (funkcjonariuszy?) NKWD.

tylko warknąć – „Łażis, job twoja mać!”. Ucieczka udała się Janowi Łupińskiemu¹⁶. Pozostałych dosięgły kule, choć nie wszyscy mieli rany śmiertelne. Sprawcy zbrodni opodal, za stodołą Sanejków, zasiedli do śniadania. Usłyszeli jęki rannej Zofii Marcinkowskiej, którą próbował uciszyć Stanisław Akacki. Niestety, nie tylko usłyszano jej jęki, ale zauważono też ruchy Akackiego. Dobito ich strzałami w głowę. Do konwojentów docierały coraz głośniejsze odgłosy wojenne. Pozostawili ciała porzucane po okolicy i uciekli. Po pewnym czasie okazało się, że kilka kolejnych osób było tylko rannych. Wśród nich Mateusz Rybak z Ciechanowca, Piotr Zaręba z kolonii Klukowo i Borys Sokółkow z kolonii Ciechanowiec. Oprócz nich masakrę przeżył wspomniany już Jan Łupiński z Mierzynówki.

Kazimierz Szarejko z kolonii Folwarki Małe wspominał:

około godziny jedenastej słyszałem strzały, od mojego mieszkania jakieś 600–700 metrów i widziałem, jak się ludzie rozbiegali, w tym były dwie niewiasty, to były chyba dwie nauczycielki. U nas był wtedy na kwaterze ksiądz z Zabłudowa¹⁷, którego Sowietci wygnali z plebanii. Po jakimś czasie wlatuje do mieszkania jakiś człowiek [Jan Łupiński¹⁸] i mówi: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Widzę, że mieszkanie katolickie*. Odpowiedzieliśmy mu... Wiadomo, jak z takiej ucieczki uciekł – to jak niespełna mądry był. Ale doszedł do przytomności (nie był na szczęście ranny) i mówi, że taka i taka sprawa: *było nas czternastu, został jeden ja żywym*. A wszystko inne zostało zabite przez sowietów [...]. Jak to trochę przyszło, uspokoiło się po kilku godzinach to ten człowiek mówi: *Idziem Panowie, zobaczymy*. Poszliśmy na to miejsce kaźni. Zachodzimy – to kilku leżało zaraz na miejscu – niedaleko odlecieli. Poszliśmy szukać reszty tych ludzi. Każdy jeden był – widać było – dobity z tyłu. Każdy postrzelony był z erkaemu, to po nogach dostał, to po żołądku dostał... Widać, najpierw strzelali seriami, ludzie im uciekli, który przewrócił się, podobiali i każdego dobijali w tył głowy. Nawet trzynasty

¹⁶ Tamże, t. IV, Protokół przesłuchania Tadeusza Akackiego, k. 627 („Młody mężczyzna uciekł jak zaczęli strzelać”).

¹⁷ Proboszczem w Zabłudowie od 1940 do 1947 r. był ks. Stanisław Więckiewicz, który wówczas miał 43 lata. Wikariuszem był ks. Kazimierz Kardasz lub ks. Stanisław Fiedorczyk. Być może chodzi o innego duchownego, gdyż żadnego ze wspomnianych nie da się ówczesnie nazwać „staruszkiem”, jak dalej wspomina K. Szarejko.

¹⁸ Kazimierz Szarejko konsekwentnie nazywa tego człowieka „Łupiński”, gdy faktycznie był to Jan Łupiński z Mierzynówki koło Grodziska, między Brańskiem a Drohiczyńem. Relacja K. Szarejki była przedrukowywana: K. Sawicki, *Zamordowani przez NKWD*, „Z Zabłudowskiej Ziemi” 1991, nr 1, s. 4–5; A.Ł. Leończuk, *Wspomnienia budzą mnie po nocach... Okupacja sowiecka w Rejonie Zabłudowskim w latach 1939–1941, w relacjach i wspomnieniach*, Białyostok 2010, s. 82–89. Na koniec Szarejko dodał: „Ci, którzy nie znaleźli swoich wśród trupów w Moskiewskim Moście, jechali do Piacienki, tam szukać”. – AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Relacja Kazimierza Szarejki, k. 728–730. Także K. Szyłkiewicz potwierdza: „Potem dowiedzieliśmy się, że w Piacince przy cmentarzu prawosławnym też rozstrzelali ludzi”.

był na końcu lasu, jakieś przeszło tysiąc metrów od miejsca, gdzie rozstrzeliwali. To jeden trzymał się tego Łupińskiego. Łupiński opowiadał – to ten prosił: *Puść człowieka, bo i tobie będzie śmierć i dla mnie*. Puścił i upadł i też był dobijany, a Łupiński uciekł. Zwłoki porzrucane po lesie, każdy pojedynczo leżał. Kobiety leżały niedaleko, a mężczyźni dalej. Enkawudziści to zostawili i uciekli, bo sami uciekali przed Niemcami. My ich pogrzebali, wykopali dół na miejscu, w lesie. Poznosiли ich w to miejsce. Ze mną był brat, był sąsiad i Łupiński. Ubranie Łupiński porozwieszał na płócie, na naszym podwórku – takie zimowe, bo zabici mieli ze sobą jakieś bagaże. Łupiński zabierał też dokumenty zabitych, kto co miał to zbierał. Pogrzebali my ich, bez księdza, bo on już był staruszek i nie był przy tym pogrzebie. Drewniane krzyże postawili... Tego samego dnia Łupiński przenocował u nas, przyszli Niemcy, on zgłosił się do nich – dali jemu zezwolenie, że on miał prawo zatrzymać jadący wóz w tamtym kierunku, żeby podwieźli go. I zaraz za parę dni, zaczęli zjeżdżać ludzkie i zabierać te zwłoki. Niemcy nie zrobili żadnej komisji, nic. Rodziny zabierały swoich, ale nazwisk nikogo nie pamiętam...

Wspólna tymczasowa mogiła skryła ciała 13 osób. Kazimierz Szyłkiewicz (ur. 1920) w 2006 r. zeznał, że 23 VI 1941 r. w lesie zwanym Moskiewski Most słyszał seryjne i pojedyncze strzały, a oprócz wspomnianych 13 osób z miejsca uciekły jeszcze dwie osoby, które zostały dogonione i zastrzelone. Szarejko mówił, że najpierw ich postrzelili w nogi, gdy uciekali, a następnie z pistoletu dobili, mieli przestrelone głowy [...] Osób 13 zostało zakopanych w jamie, a dwaj pozostali na brzegach lasu i byli chowani w ten sposób, jednego chowali Niemcy rozkładającego się, a drugiego na polecenie Niemców zakopali Piotr Wołosewicz i Napoleon Kotowicz. O drugim grobie wspomina także Henryk Niemyjski, syn Jana, ofiary zbrodni¹⁹.

Z 15 zabitych, dotychczas ustalono tożsamość 14 osób, co do których nie ma wątpliwości, że były ofiarami masakry pod Zabłudowem 23 VI 1941 r. Na terenie administracyjnym Zabłudowa, w pobliżu granicy ze wsią Folwarki Małe, zamordowani zostali:

- Stanisław Akacki, lat 38, rolnik ze Skórca, gm. Ciechanowiec,
- Tomasz Godlewski, lat 43, rolnik ze wsi Czaje, gm. Grodzisk,
- Czesław Koc, lat 19, rolnik z Koców-Schabów, gm. Ciechanowiec,
- Jan Koc, lat 31, rolnik z Koców-Piskuł, gm. Ciechanowiec,
- Jan Krasowski, lat 30, rolnik ze wsi Szmurły, gm. Brańsk,

¹⁹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Szyłkiewicza, s. 722v–725 – według niego w dwóch grobach były pochowane 54 osoby. Ta liczba niewątpliwie jest przesadzona. Wieść o zbrodni i jej sprawcach szybko rozchodziła się pośród mieszkańców. Informacje przekazywane z ust do ust powodowały, że liczbę ofiar mnożono do około 30, 46 (AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Henryka Niemyjskiego, k. 255, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Marcinkowskiego, k. 666).

- Aleksander Kwiatkowski, lat 49, rolnik z Olend, gm. Brańsk,
- Bolesław Maksimczuk, lat 43, rolnik z Gródka, gm. Klukowo,
- Zofia Marcinkowska, lat 19, z Ciechanowca,
- Jan Niemyjski, lat 38, rolnik z Gnatów-Soczewki, gm. Klukowo,
- Ignacy Płoński, lat 56, przedsiębiorca z Brańska,
- Marian Stolarczyk, lat 50, nauczyciel z Ciechanowca,
- Józef Wierciński, lat 38, masarz z Ciechanowca,
- Stanisław Wójcik, lat 48, rakarz z kolonii Ciechanowiec,
- Helena Zaziemska, lat 36, nauczycielka ze Spieszyna, gm. Brańsk.

Sawicki z Biura Prasowego „Solidarności” w Białymstoku, 8 X 1989 roku na taśmie magnetofonowej zarejestrował trzy relacje dotyczące zbrodni pod Zabłudowem. Dwie (Szarejki i Szyłkiewiczza) z tych opowieści wydrukowano w lokalnej gazecie „Z Zabłudowskiej Ziemi”²⁰. Trzecia, Heleny Hermanowskiej (ur. 1919), zawiera informację, że 23 VI 1941 r. usłyszała od swego ojca Wincentego Sanejko z Folwarków, iż w lesie Moskiewski Most, ponad 100 m od ich stodoły, strzelano do ludzi, którzy uciekali na pole Janowicza. Zasypano ich w jamie po sośnie. O zbrodni powiedział Sanejkom Siemieńczuk. Niebawem poszli w to miejsce, ale za stodołą leżeli jeszcze żołnierze. Z obawy o własne życie, nie podchodzili. Później p. Helena dodała:

Tylko ziemia była złana krwią. [...] A potem rodziny zaczęły przyjeżdżać po tych zabitych. Zachodzili do nas, ojciec im pokazywał. Rozpoznawali swoich, to po swetrze, to po spodniach, bo twarze oni mieli zmasakrowane. Ach, jak ci ludzie rozpaczali. Jeszcze teraz serce się ściska. Lato się zaczynało, taki piękny czas, i taka straszna śmierć²¹.

Ofiary

Zofia Marcinkowska była najmłodszą spośród rozstrzelanych pod Zabłudowem. Miała 19 lat (ur. 1922). Mieszkała w prawobrzeżnym Ciechanowcu, przy ul. Czyżewskiej 2. Jej ojciec, Stefan, był kowalem. Zosia przed wojną należała do harcerstwa i Żeńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej przy parafii w Kuczynie, któremu przewodniczyła do roku 1939. Jej narzeczoną był przedwojenny policjant, Roman Wygaś, pochodzący z Sosnowca.

Aresztowano ją w typowy sposób. Nad ranem, 20 VI 1941 r., do domu Marcinkowskich załomotali funkcjonariusze NKWD. Do środka weszło czterech. Kierowca pozostał w samochodzie. Rodzinie oświadczone, że jadą na Syberię.

²⁰ K. Sawicki, dz. cyt., s. 4–5.

²¹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Relacja Heleny Hermanowskiej, k. 730–731; A. Zielińska, *Marsz śmierci*, „Kurier Poranny – Magazyn”, 27 IV 2007, s. 6–7.

Kazano się spakować. Jednak ani ojcu Stefanowi, ani Zosi nie pozwolono swobodnie poruszać się po domu. W trakcie pakowania dwóch funkcjonariuszy wyprowadziło Zofię i odwiozło do aresztu przy ul. Maleckiej. Resztę rodziny, tj. dziadka Józefa, rodziców Stefana Marcinkowskiego (1893–1966) i Stefanię z Wyszyńskich (1894–1953) oraz rodzeństwo Jadwigę (ur. 1923) i Aleksandra (ur. 1927) zapakowano na furmankę i wraz z innymi powieziono do stacji kolejowej w Czyżewie. Rodzina ze zsyłki do Komi powróciła w 1946 r. Zofia Marcinkowska ranna pod Zabłudowem krzyczała: „Bóg was za to ukarze!”. Enkawudziści dobili ją strzałem w głowę²².

Historia **Bolesława Maksimczuka** zaczyna się też w sposób typowy. Do jego domu w Gródku koło Kuczyna, 20 VI 1941 r. nad ranem w drzwi załomotali funkcjonariusze NKWD w szarych mundurach i pelerynach. Kazali pakować się rodzinie i przypadkowo goszczącej u nich Danucie Wojtyło, siostrzenicy Bolesława. Jedną furmanką wieziono ich w kierunku stacji w Czyżewie. Po około czterech kilometrach ojciec rodziny, Bolesław, został odłączony od grupy i przewieziony do ciechanowieckiej siedziby NKWD. Miał być tylko przesłuchany. Nikt z najbliższych nigdy go już nie zobaczył żywego. Bolesława zamordowano w wieku 43 lat. Pozostali po nim wdowa Marianna z Piszczatowskich (1905–1960) oraz dwóch synów Marian Czesław (ur. 1924) i Zdzisław (ur. 1931). Trzeci syn, Jan, urodził się już po śmierci ojca, na zesłaniu, w podbiegunowej Komi ASSR. Rodzina przeżyła zsyłkę i wróciła do Polski w 1946 r. Bolesław Maksimczuk był rolnikiem, komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej w Klukowie, uczestnikiem wojny 1920 r. i piłsudczykiem. W 1935 r. brał udział w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. W jego domu odbywały się spotkania peowiaków z Klukowa i okolic: Bolesława Sekury, Bolesława Tałaszkiewicza, Stanisława Bednarza, Adama Hieronimczuka, Jankowskiego i Koca. Czasami przyjeżdżał delegat POW z Warszawy²³.

Drugi mieszkaniec obecnej gminy Klukowo, 38-letni **Jan Niemyjski**, został aresztowany przez NKWD wiosną 1941 roku, na kilka tygodni przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Był synem Konstantego (zm. 1968) i Marianny. Wraz z żoną Heleną, z domu Lubowicką, prowadził gospodarstwo w Gnatach-Soczewce. Ze względu na kolonijne położenie tej małej miejscowości, było to idealne miejsce do pomocy ukrywającym się przed sowieckimi represjami. Faktycznie, Niemyjscy przetrzymywali w kryjówce Stanisława Zawistowskiego z Uszy Małej, Henryka Bartosiaka z Ciechanowca i Henryka Życińskiego,

²² AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Marcinkowskiego, k. 273v, Protokół przesłuchania świadka Aliny Honoraty Rybak, k. 297.

²³ Tamże, t. II, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Matanowskiego, k. 268, Protokół przesłuchania świadka Mariana Czesława Maksimczuka, k. 334–335.

właściciela majątku ziemskiego w Klukowie. Przy aresztowaniu dokonano szczegółowej rewizji gospodarstwa, ale nie znaleziono nikogo poza członkami rodziny.

Jana przetrzymywano kilka dni w Ciechanowcu, potem przewieziono do Białegostoku, a po nieco dłuższym czasie trafił ponownie do Ciechanowca w celu osądzenia. Sąd rozpatrywał sprawę w piątek, 20 czerwca. Niemyjskiego oskarżono o ukrywanie partyzantów. Autorami donosu mieli być bezrolni sąsiedzi Maria i Władysław Łuniewscy oraz Kazimiera Złotkowska z mężem. Oni też byli świadkami w sądzie²⁴. Oskarżony zażądał przesłuchania wójta gminy Boguty. W związku z tym sprawę przełożono na wtorek, 24 czerwca. W niedzielę (22 czerwca) wybuchła wojna. Rodzina tego dnia czekała na Jana z obiadem licząc, że Rosjanie go wypuszczą, albo zrobią to Niemcy po odbiciu więzienia. Niestety przeliczyli się.

Żona Helena (ur. 1905) i czwórka dzieci: Henryka (ur. 1929), Wanda (ur. 1931), Eugenia (ur. 1933) oraz Henryk (ur. 1936) uniknęły wywózki na Syberię i w komplecie przetrwali wojnę. Szwagier żony Jana Niemyjskiego, geodeta Stanisław Sienicki (ur. 1904), podporucznik rezerwy 42. Pułku Piechoty, został rozstrzelany wiosną 1940 roku w Charkowie.

Marian Stolarczyk, urodzony 6 IV 1891 r. w Stanisławowie, syn Jakuba i Heleny. Nauczyciel języka polskiego w szkole powszechnej w Ciechanowcu, został aresztowany zgodnie z przytoczonym schematem. Do dwurodzinnego domu przy ulicy Parkowej, gdzie mieszkał wraz z żoną Natalią z domu Knefel, również nauczycielką oraz córką Lillą (ur. 1930) i synem Jarowitem (ur. 1926), 20 VI 1941 r. nad ranem załomotali funkcjonariusze NKWD. Rodzina dostała 30 minut na spakowanie i oznajmiono im, że zostaną przesiedleni. Nie podano żadnych powodów, dla których zostali tak „wyróżnieni”.

Marian Stolarczyk od 1936 r. do 1939 r. był prezesem OSP w Ciechanowcu. Za sanacji, znany również w środowisku z sympatii do komunizmu. Nie ustrzeżło go to, a może właśnie przyczyniło się do nadmiernego zainteresowania sowieckich władz okupacyjnych jego osobą, a przez to i rodziną. Pierwszego wyprowadzono Mariana. Nie pozwolono mu pożegnać się z najbliższymi i zabrać jakiegokolwiek bagażu. Córkę Lillę, próbującą uściskać ojca, sowiecki funkcjonariusz uderzył kolbą karabinu. Żonę i dzieci odwieziono ciężarówką na stację kolejową w Czyżewie. Stamtąd pociągiem towarowym dojechali do stacji Kotłas w Komi ASRR. Tam przeładowano ich na barki. Do celu dopłynęli Wyczegdą. Syn, Jarowit, później zaciągnął się do I Armii Wojska Polskiego. Matkę i siostrę

²⁴ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Henryki Łupińskiej, k. 253–255, Protokół przesłuchania świadka Henryka Niemyjskiego, k. 328v, Protokół przesłuchania świadka Wandy Dworakowskiej, k. 366–367, t. III, Protokół przesłuchania świadka Marianny Łuniewskiej, 445–446, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Wandy Dworakowskiej, k. 649. Bezpośrednią przyczyną sąsiedzkiego donosu były podobno wcześniejsze nieporozumienia o przejazd przez ziemię Niemyjskiego.

w 1944 r. przewieziono na Kaukaz na tereny obecnej Czechenii. W 1946 roku wrócili do kraju i zamieszkały we Wrocławiu²⁵.

Zatrzymanie 37-letniego kawalera **Józefa Wiercińskiego**, syna Aleksandra i Franciszki z Kuzebskich, odbyło się według typowego scenariusza. W nocy z 19 na 20 czerwca NKWD wtargnęło do domu, w którym oprócz niego zamieszkiwali bracia, 24-letni Wincenty oraz 35-letni Antoni z żoną Zofią, lat 27 i ich dwutygodniową córką Marią. Józef był kawalerem, z zawodu masarzem, Wincenty pracował w zawodowej straży pożarnej, natomiast Antoni prowadził gospodarstwo rolne o powierzchni ok. dwóch hektarów. Dwaj funkcjonariusze NKWD weszli do domu, zrobili rewizję i dali pół godziny na spakowanie. Sami zabrali lepsze ubrania i skórę na buty. Przed domem czekała furmanka, na którą załadowano całą rodzinę. Najpierw podjechano do siedziby NKWD, gdzie odłączono od grupy najstarszego brata Józefa, w celu przesłuchania. Pozostałych przewieziono na stację kolejową Czyżew, skąd podobnie jak rodzina Stolarczyków, trafili do Kotłasu w Komi ASSR. Braci Antoniego i Wincentego początkowo zatrudniono przy wyrębie lasu. Jesienią 1942 r. niewolniczo pracowali w kopalni w Workucie. W marcu 1943 r. zostali wcieleni do I Dywizji Kościuszkowskiej. W wojsku służyli do końca wojny. Zofia z córką, przez Ukrainę wróciły do Polski w 1946 r.²⁶

Stanisław Wójcik, ur. około 1893 r., syn Jana i Marianny, to rakarz z kolonii Ciechanowiec, mieszkający w tzw. Choinkach (lub „Budach”), w połowie drogi z Ciechanowca do Tworkowic. Żonaty był z Józefą ur. w 1897 r., córką Ignacego Rottenberga. Małżeństwo Wójcików miało czwórkę dzieci: Julię (ur. 1919), Jana, Stanisława (ur. 1923) i Józefa (ur. 1926). Wraz z rodziną mieszkał też mąż córki Wójcików – Antoni oraz dwoje ich małych dzieci Antoni (ur. 1938) i Janina (ur. 1939). W ich wypadku scenariusz aresztowania odbiegał od standardu radzieckich funkcjonariuszy. Najwidoczniej trafili na ludzkich funkcjonariuszy. Pozwolono im zabrać tak dużo rzeczy, że zabrakło miejsca na dwóch furmankach, więc uzyskali zgodę na własną furmankę. Załadowani na trzy fury pojechali do Ciechanowca, gdzie Stanisława odłączono od rodziny. Pozostali dotarli najpierw na ciechanowiecką „Wolę”, a stamtąd wraz z konwojem na

²⁵ Tamże, t. II, Protokół przesłuchania świadka Anny Wojterkowskiej, k. 271v, Protokół przesłuchania świadka Jarowita Stolarczyka, 380–381; *Białostocki czerwiec*, „Sybirak” 1995, nr 13. Rodzina o okolicznościach i miejscu śmierci dowiedziała się dopiero w 1992 r. Jednak, na wniosek rodziny, 16 VIII 1952 r. Sąd Powiatowy w Bielsku Podlaskim (postanowienie 806/52) potwierdził śmierć Mariana Stolarczyka, wskazując ogólnie 1941 jako rok śmierci, a także przybliżone miejsce zgonu – „okolice Bielska Podlaskiego”.

²⁶ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Akt zgonu Józefa Wiercińskiego, k. 276, W. Monkiewicz, Krwawe plamy w Folwarkach koło Zabłudowa (mps), k. 341, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Wiercińskiego, k. 387–388; USC Ciechanowiec, akt zgonu 77/1941. W akcie zgonu zapisano, że 22 VI 1941 r. został „zamordowany przez bolszewików w Zabłudowie”. Właściwa data śmierci to 23 czerwca.

stację kolejową w Czyżewie. Miejszem ich zsyłki była Komi (ASRR)²⁷. Do Polski powrócili w 1946 r.

Po załadowaniu na wagony, 20 VI 1941 r., na stacji w Czyżewie Olędzcy z Ciechanowca rozpoznali konia Wójcików, którego niewiele wcześniej sami im sprzedali. Błąkał się on bezpiecznie po placu. Ich zdaniem to właśnie to zwierzę mogło być pretekstem aresztowania rodziny rakarza z „Choinek”. Ów koń był wrażliwy na zapachy i często nerwowo reagował. Kilka dni przed atakiem Niemców skoczył na sowiecki samochód przejeżdżający przez miasto, a powożący zaprzęgiem Stanisław Wójcik miał posłać soczystą wiązanekę w stronę kierowcy tego pojazdu. Wójcik był w grupie zamordowanych 23 VI 1941 r. W chwili śmierci miał 48 lat²⁸.

Stanisław Akacki, ur. ok. 1903 r., syn Wawrzyńca i Albiny z domu Leszczuk. Rolnik z kolonii Skórzec. Ochotniczo uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Był żonaty z Teofilą (1897–1970), córką Tomasza Mazura. Stanisław w czasie okupacji sowieckiej od 1941 r. ukrywał się. Wspólnie z Tomaszem Godlewskim oraz Aleksandrem Mazurem (obaj ze wsi Czaje) trudnili się przeprowadzaniem ludzi przez granicę na rzece Bug. W nocy z 20 na 21 czerwca Stanisław przyszedł do domu, twierdząc, że jest już bezpieczny, bo w niedzielę wejda Niemcy. Niestety, przeliczył się. Tej samej nocy jego dom na kolonii odwiedziło NKWD i aresztowało domowników, Stanisława, jego żonę Teofilę oraz starszego syna Zygmunta (1925–1997). W czasie rewizji znaleziono stary mundur Stanisława oraz paszport. Zsyłki uniknęli babcia Albina Akacka, która była wtedy u swojej córki Zofii Antoszczuk w Rudce oraz młodszy syn, Tadeusz, nocujący u bezdziejnej ciotki w Małyszczynie.

Aresztowanych przewieziono do Ciechanowca, gdzie Stanisława zatrzymano w areszcie, a żonę z synem po przewiezieniu na stację kolejową w Czyżewie, wywieziono na Syberię (Komi). Syn Zygmunt zaciągnął się do kościuszkowców i przeszedł cały szlak bojowy do Berlina. Teofila powróciła do kraju w 1946 r. Stanisław Akacki w trakcie egzekucji 23 czerwca pod Zabłudowem, został ranny w szyję (kula przeszła koło krtani). Dobił go enkawudzista strzałem w plecy, pod lewą łopatkę. Ta kula trafiła w serce. Miał 38 lat²⁹.

²⁷ Razem z nimi na zsyłce była rodzina Bazylewiczów z Trojanówka: Stanisława c. Stanisława (ur. 1926), Halina c. Stanisława (ur. 1925), Jadwiga c. Konstantego (ur. 1896), Stanisław s. Franciszka (ur. 1926).

²⁸ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Akt zgonu Stanisława Wójcika, k. 279; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 74/1941. W akcie zgonu zapisano, że 22 VI 1941 r. został „zamordowany przez bolszewików w Zabłudowie”. Właściwa data śmierci to 23 czerwca.

²⁹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Akackiego, k. 314–315, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Akackiego, k. 324, t. III, Akt zgonu Stanisława Akackiego, k. 459, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Akackiego, k. 625–627;

Najstarsza wiekiem ofiara śmiertelna zbrodni to 56-letni **Ignacy Płoński**. Urodził się w 1885 r., syn Jana i Antoniny. W wieku kilkunastu lat wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał już jego ojciec. Powrócił do odrodzonego kraju w 1919 r. z kapitałem, który ulokował w spółkę wytwarzającą dywany dwuosnowowe w Brańsku. Po podziale spółki rozwinął firmę i produkował dywany na lokalny i szerszy rynek, a nawet przez pośrednika sprzedawał do Rumunii. Poślubił Konstancję Klinicką, z którą mieli troje dzieci: Irenę (ur. 1922), Marię (ur. 1923) i Jana Zbigniewa (ur. 1926). Należał do klasy średniej. Udzielał się w środowisku. 20 VI 1941 r., o godzinie drugiej w nocy, całą rodzinę Płońskich aresztowało NKWD i pod konwojem doprowadziło do swojej siedziby (ok. 300 m) przy obecnej ul. Sienkiewicza 8. Po załadowaniu na ciężarówkę, razem z innymi rodzinami, wieziono ich do Bielska Podlaskiego.

Po przejechaniu około dwóch kilometrów, do ciężarówki podjechał samochód – wspomina uczestniczka zdarzenia Maria z Płońskich Sawicka – z którego wysiadł naczelnik NKWD w Brańsku [...], jego zastępcą³⁰ [...] i dwóch uzbrojonych żołnierzy NKWD. Zatrzymali ciężarówkę i brutalnie ściągnęli mego ojca, uderzając przykładem³¹ karabinu. Ojciec płakał wraz z nami i błagał tych zbirów, żeby nie odłączali [go] od rodziny. Do końca mego życia nie zapomnę tego momentu, wtedy widziałam ojca ostatni raz. Deportowano nas na Syberię do Ałtajskiego Kraju [...].

Ignacego Płońskiego uwięziono w Brańsku, w areszcie milicyjnym (była masarnia Godlewskich, przy obecnej ulicy Sienkiewicza). W czasie przesłuchania w Brańsku był torturowany, połamano mu palce. 22 czerwca dołączono do grupy więźniów z Ciechanowca. Został zamordowany 23 czerwca strzałem w tył głowy³².

Jan Krasowski, ur. ok. 1911 r. w Szmurłach koło Brańska (ówcześnie parafia Rudka), syn Józefa i Rozalii ze Szmurłów. Kawaler. W akcie zgonu (nr 37/1941)

USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 28/1941/P z informacją, że zginął koło Białegostoku. Trudno jest zgodzić się z opinią Ewy Sobotówny-Grün o Akackim, że przeprowadzając ludzi przez granicę, wydawał ich Sowiетom – relacja przechowywana w Ośrodku „Karta” – Archiwum Wschodnie w Warszawie, sygn. AW 1/728.

³⁰ Relacjonująca podaje nazwiska osób, które w tym czasie już nie pełniły tych funkcji. Naczelnika NKWD w Brańsku sierż. Atliwankina, wiosną 1941 r. zastąpił sierż. B. Olejnikow z NKGB. Maria Sawicka, jako zastępcę naczelnika NKWD w Brańsku podaje Lenartowicza, który faktycznie był przewodniczącym „gorsowietu” w Brańsku. Zastępcą naczelnika NKWD był Imbułajew. – Z. Romaniuk, *21 miesięcy władzy ...*, s. 80–82.

³¹ Ros. *приклад* ‘kolba karabinu’.

³² AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Protokół przesłuchania świadka Władysława Krzyżewskiego, k. 33v; Protokół przesłuchania świadka Zofii Maliszewskiej, k. 39v; Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 61; Z. Romaniuk, *Zbrodnia w Folwarkach Tyłwickich na tle wydarzeń w regionie w połowie 1941 r.* [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, Warszawa 2003, s. 78–80.

odnotowano, że został „rozstrzelany przez bolszewików” 23 czerwca 1941 r. Zaś na tablicy pamiątkowej znajdującej się na cmentarzu w Szmurłach, obok danych Heleny Zaziemskiej odnotowano, że zginął on w 1941 r. pod Zabłudowem. W rodzinnej wsi widziano, jak prowadzili go funkcjonariusze NKWD w stronę wsi Olendy. Został dostarczony do Brańska i podzielił los pozostałych aresztantów, aż do śmierci pod Zabłudowem. Według aktu zgonu miał 30 lat³³.

Aleksander Kwiatkowski, urodził się w 1892 r. w Brzeźnicy koło Brańska. Był synem Kazimierza. W 1923 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako mechanik. Po powrocie z zagranicy, za zarobione pieniądze, kupił 21 ha ziemi na kolonii wsi Olendy (Olędy). Miał też grunty w Brzeźnicy – 6 ha i w Popławach – 7,5 ha.

Żonę Helenę z Żelazowskich, z córkami, siedmioletnią Aliną i dwumiesięczną Krystyną, 20 VI 1941 r. wywieziono na Syberię. Jego cofnięto z transportu i uwięziono w Brańsku. Kwiatkowski był w grupie więźniów transportowanych 22 czerwca do Białegostoku. W chwili śmierci pod Zabłudowem miał niespełna 49 lat³⁴.

Helena Józefa Zaziemska, ur. 3 V 1905 r. w Dubiecku pow. przemyski, córka Józefa i Dominiki z Muzyczków. Jej brat Leon Zaziemski był kapłanem, a drugi brat zawodowym żołnierzem. Helena w 1928 r. ukończyła seminarium nauczycielskie prowadzone przez siostry benedyktyнки w Przemyślu. Była nauczycielką na terenie powiatu stolińskiego w Złotem (1929–1933) i Łudeniu (1933–1936), od 1936 roku w Sypniach (pow. bielski). W 1940 r. została zatrudniona w Spieszynie (ówcześnie parafia Rudka koło Brańska). Była panną. Według miejscowych ostrzegano ją przed możliwym aresztowaniem, za posiadanie radia i słuchanie rozgłośni zachodnich. Nie uciekła. 21 VI 1941 r. przyjechało po nią NKWD i uwięziło w Brańsku. Dwa dni później została zamordowana koło Zabłudowa. Ostatni fragment drogi pokonała boso, pantofle trzymając w dłoni do ostatniej chwili życia. Miała 36 lat³⁵.

Czesław Koc, ur. 2 I 1922 r. w Kocach-Schabach, syn Feliksa i Leokadii. Kawaler z Koców-Schabów. Rodzinę, matkę i siostrę Stanisławę ur. w 1918 r.,

³³ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 60–61, Pismo Jana Krukowskiego, k. 70–71, t. II; USC Rudka, akt zgonu nr 37/1941 – tutaj błędnie odnotowano jako miejsce śmierci Szmurły, gdy było to miejsce jego zamieszkania. Tak samo ksiądz zapisał w przypadku Heleny Zaziemskiej podając Spieszyn – wieś, w której mieszkała. Niektórzy ze wsi Szmurły przypuszczali, że Jan Krasowski został zastrzelony i zakopany w okolicach wsi Olendy. Jednak nie znaleziono na to wiarygodnego potwierdzenia.

³⁴ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Paszport Aleksandra Kwiatkowskiego, k. 52–53, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 60–61, t. III; Protokół przesłuchania Franciszka Kwiatkowskiego, k. 478–479.

³⁵ Z. Romaniuk, J. Usakiewicz, *Związek Nauczycielstwa Polskiego w Brańsku i okolicach*, Brańsk 2006, s. 76–77; AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Pismo Jana Krukowskiego, k. 71v; USC Rudka, akt zgonu nr 38/1941.

aresztowano według znanego scenariusza 20 VI 1941 r. i dostarczono do Brańska, a potem na stację kolejową w Bielsku Podlaskim, skąd wywieziono do Kraju Ałtajskiego. Czesława odłączono od rodziny i dowieziono do aresztu w Brańsku. Ksiądz w akcie zgonu zapisał:

w okolicy Zabłudowa, w Małych Folwarkach w lesie zamordowany przez urzędników sowieckich... Zwłoki jego zostały odnalezione, rozpoznane i przywiezione do wsi Koców-Schabów i pogrzebane na cmentarzu parafialnym w Winnie przez ks. Kazimierza Dymitrowicza, proboszcza, w dniu 14 lipca 1941 r.³⁶

Matka i siostra w 1946 r. powróciły do kraju.

Jan Koc, ur. 10 sierpnia 1910 r. w Kocach-Piskułach, syn Józefa i Anny z Olędzkich. Razem z rodziną mieszkał w Kocach-Piskułach. Gospodarzyli na około 20 ha. Mieszkał z żoną Heleną (1912–1995), córką Kazimierza i Florentyny z Niemyjskich, i córkami: Janiną (ur. 1935) i Stanisławą Florentyną (ur. 1937). Krytycznej nocy, 20 czerwca 1941 r. do okna rodziny Koców zapukała sąsiadka Twarowska. Nic niepodejrzewający gospodarze otworzyli drzwi. Weszło dwóch enkawudzistów. W domu zastali tylko młodszą siostrę z rodzicami. Po starszą siostrę poszli do babci Florentyny Niemyjskiej. Całą rodzinę przewieziono do Brańska. Tutaj odłączono od nich ojca. Matkę z córkami wysłano samochodem na stację kolejową w Bielsku Podlaskim. Rodzina trafiła do Kraju Ałtajskiego. W momencie wywózki Helena była w ciąży i już na zsyłce urodziła syna Kazimierza, który po kilku miesiącach zmarł w Ałtaju. Odłączony od rodziny Jan Koc był w grupie zamordowanych 23 czerwca. Ksiądz znowu w akcie zgonu zapisał:

w okolicy Zabłudowa, w Małych Folwarkach w lesie zamordowany przez urzędników sowieckich... Zwłoki jego zostały odnalezione, rozpoznane i przywiezione do wsi Koców-Piskuł i pogrzebane na cmentarzu parafialnym w Winnie przez ks. Kazimierza Dymitrowicza, proboszcza, w dniu 14 lipca 1941 r.

Po pierwszej serii został ranny. Jednak podniósł głowę. Dobito go³⁷. Miał 41 lat.

Tomasz Godlewski, ur. ok. 1898 roku w Czajach (obecnie gmina Grodzisk), syn Józefa i Rozalii z d. Mazur. Prowadził gospodarstwo rolne. Rodzinę 20 VI 1941 r. aresztowało NKWD. Żonę Zofię z Wińskich oraz córki: Janinę (1925–2014) po mężu Bryc i Wandę (1928–2003) po mężu Mularczuk, wywieziono do Kraju Ałtajskiego. W 1944 r. przewieziono do Kraju Krasnojarskiego. Repatriowano w 1946 r. Tomasza Godlewskiego w Brańsku odłączono od rodziny.

³⁶ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Akt zgonu Czesława Koca, k. 662, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Florentyny Moczulskiej, k. 691v–692; Archiwum parafii Winna-Poświętna, akt zgonu nr 49/1941.

³⁷ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Florentyny Moczulskiej, k. 691–693; Archiwum parafii Winna-Poświętna, akt zgonu nr 48/1941.

Spotkał go los innych aresztowanych. Został zamordowany 23 czerwca 1941 r. pod Zabłudowem³⁸. Miał 43 lata.

Ocaleni

Przeżyć udało się co najmniej pięciu z około 20 eskortowanych. Wspomniany już **Bolesław Matanowski**, ur. 15 I 1915 r. w Gródku, syn Antoniego i Marianny. Aresztowany 20 VI 1941 r. i osadzony w areszcie w Ciechanowcu. Uciekł z konwoju jeszcze w Zabłudowie. Do domu dotarł we wtorek, 24 czerwca, po południu. W 1946 r. wyjechał z Gródka. Mieszkał w Aleksandrowie Łódzkim.

Jan Łupiński z Mierzynówki koło Grodziska. Jego rodziców oraz siostrę i młodszego brata Franciszka 20 VI 1941 r. wywieziono na Syberię. Trzeci brat, plut. Stanisław, ukrywał się w rodzinnej wsi. Franciszek na zsyłce zgłosił się do berlingowców, zdezerterował w 1944 r. Jan był najstarszym z braci. Studiował w seminarium duchownym, ale ostatecznie ukończył prawo. Pracował w jednej z prokuratur na Polesiu. W czasie okupacji sowieckiej, do czasu zsyłki rodziny, przebywał w Mierzynówce. Ocalał z masakry. Na krótko powrócił do rodzinnej wsi, a potem wyjechał do Prużany, gdzie zatrudnił się w mleczarni. Po dwóch latach musiał stamtąd uciekać i kolejny raz powrócił do Mierzynówki, gdzie używał fałszywych danych (Jan Malinowski). Pracował jako dezynfektor. Trzej bracia Łupińscy od 1944 r. tworzyli niezależną grupę, która w okolicy brała odwet na Sowietach i komunistach³⁹.

Piotr Zaręba z kolonii Klukowo, razem z żoną Anielą, był aresztowany 20 VI 1941 r. Żonę odwieziono do stacji kolejowej w Czyżewie. Potem trafiła na Syberię. Piotra Zarębę odwieziono do aresztu w Ciechanowcu. Był w grupie pędzonych do Brańska i transportowanych do Zabłudowa. Nie podjął próby ucieczki. Został ciężko ranny, udawał nieżywego, dzięki czemu przeżył. Opatrzony przez Niemców, niebawem, razem z Mateuszem Rybakiem i Borysem Sokółkowym powrócili w rodzinne strony. Był stale „załękniony”. Przeżycia i odniesione rany spowodowały jego zgon już rok później, w 1942 r.⁴⁰

³⁸ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Pismo Marii Sawickiej, k. 62–64, t. IV, Akt zgonu Tomasza Godlewskiego, k. 460; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 29/1941/P. Z informacją, że zginął koło Białegostoku.

³⁹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Protokół przesłuchania świadka Waclawa Wojciecha Popławskiego, k. 711–712, rel. W. Popławskiego, który błędnie zamiast Jana, podaje jego brata Franciszka Łupińskiego.

⁴⁰ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Lupy, k. 346v–351v, t. III, Odpowiedź Komendy Policji w Ciechanowcu o zabitych w Folwarkach, k. 490. W aktach nie odnaleziono jego aktu zgonu.

Mateusz Rybak, ur. 19 września 1901 r. w Ciechanowcu, syn Józefa i Julii. Był żonaty z Zofią z Kraszewskich. Przed wojną był buchalterem w Nowodworach – majątku Starzeńskich oraz aktywnym ciechanowieckim działaczem społecznym (OSP i inne stowarzyszenia). Zmobilizowany, uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. Od 1 I 1941 r. pracował w młynie w Ciechanowcu. Na Syberię 20 czerwca wywieziono jego żonę z dziećmi, Aliną Honoratą (ur. 1933), Józefem Franciszkiem (ur. 1934), Witoldem (ur. 1938). Mateusz Rybak uwięziony przez Sowieców, znalazł się w konwoju do Brańska. Dzielił los pozostałych aresztantów. W miejscu zbrodni przeżył, pomimo odniesionych ran w szyję, udo (okolice pachwiny), w lewą rękę i czubek głowy (draśnięcie?)⁴¹. Udawał nieżywego, wyczołgał się na pole, gdzie pomocy udzielili mu rolnicy, a potem Niemcy w szpitalu polowym. Rodzina po powrocie z zesłania w 1946 r., spotkała 45-letniego Mateusza zupełnie siwego. Do końca życia utykał na nogę. Zmarł 30 IV 1974 r. w Ciechanowcu⁴².

Borys Sokółkow, ur. 23 VII 1883 r. w miejscowości Bobrowo (teren zajęty przez ZSRR), syn Emanuela i Eufemii. Żonaty z Bronisławą z Kosińskich. Mieszkali na kolonii Ciechanowca (Ciechanowczyk). Żona 20 VI 1941 r. została zesłana na Sybir. Borys trafił do aresztu w Ciechanowcu. Był w grupie eskortowanej aż do miejsca zbrodni pod Zabłudowem. Nie uciekał, zgodnie z poleceniem położył się twarzą do ziemi. Strzelano do niego kilka razy. Jedna z kul trafiła go z tyłu pod łopatką i wyszła pod pachą. Druga zraniła lewą rękę, koło nadgarstka. Strzelano również w głowę, ale przestrzelono tylko czapkę. Starł się nie dawać oznak życia. Sokółkow widział, jak Stanisław Wójcik błagał o litość, ale bezskutecznie. Gdy zbrodniarze oddalili się, wyczołgał się razem z Rybakiem. Pierwszej pomocy udzielili im rolnicy. Opatrzono ich w niemieckim szpitalu polowym. We trójkę, razem z Zarębą i Rybakiem, wrócili w rodzinne strony. Był najstarszym przeznaczonym przez oprawców na śmierć. Miał wówczas niespełna 58 lat. Borys Sokółkow zmarł 19 II 1954 r. w Ciechanowcu⁴³.

Zaznaczyć należy, że Niemcy nie tylko opatrywali rany wspomnianych osób, ale także wydali im dokumenty na transport do miejsc zamieszkania. Jana Łupińskiego wojskowi motocykliści odwieźli do Grodziska. Takie współczucie ofiarom nie trwało jednak długo. Niebawem hitlerowcy rozpoczęli własną politykę eksterminacyjną.

⁴¹ W jednej z relacji zamiast rany w „czubek głowy”, otrzymał postrzał w pierś, co jest mniej prawdopodobne, gdyż z taką raną nie byłby w stanie tak szybko dotrzeć w rodzinne strony.

⁴² AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Anny Wojterkowskiej, k. 271v, Akt zgonu Mateusza Rybaka, k. 288, Protokół przesłuchania świadka Krystyny Haliny Karczewskiej, k. 290v, Protokół przesłuchania świadka Aliny Honoraty Rybak, k. 296–297, Protokół przesłuchania świadka Witolda Rybaka, k. 302v, Protokół przesłuchania Mariana Czesława Maksimeczuka, k. 335; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 48/1974.

⁴³ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, k. 285, 309; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 15/1954.

Osoby przypisywane do masakry

W różnych wspomnieniach ludzi przytaczane są nazwiska innych osób, które miały zostać zabite koło Zabłudowa. Do prawdopodobnych ofiar masakry zaliczyć można:

– **Ercka (Erszko, Hersz) Kłoda**, który około 1926 r. założył zakład fryzjerski w osadzie Ciechanowiec przy ul. Kuczyńskiej. Według Dwory Blumenkranc Kłoda należał do nielicznych Żydów, którzy odmówili przyłączenia się do spółdzielni państwowej. Uznano go za wroga komunizmu. Wtrącono do więzienia, w którym przesiedział półtora roku. Członków jego rodziny wywieziono na Syberię. To on najprawdopodobniej był piętnastą ofiarą⁴⁴. Kłoda, jako ofiara zbrodni, pojawił się w późnym dokumencie wytworzonym przez policję w Ciechanowcu, a następnie w opracowaniu prok. W. Monkiewicza⁴⁵ i kolejnych. Nie ma go w innych relacjach. Znalazł się na liście ofiar w postanowieniu prokuratorskim w 2007 r. Antoni Ł. Leończuk pisze, że pośród:

rozstrzelanych był obecny podstawiony agent sowiecki (Ercek Kłoda), który miał zbierać wśród nich informacje. W chwilach poprzedzających egzekucję miał krzyżować i przekonywać enkawudzistów, że jest ich agentem i współpracuje z NKWD w Ciechanowcu⁴⁶.

– **Wacława Krysińskiego** – robotnika dniówkowego z Chorążyc koło Wyszonek Kościelnych. Jedyny syn rodziców. Według Józefa Włodka miał być rozstrzelany pod Zabłudowem⁴⁷. Jednak na cmentarzach w Wyszonkach Kościelnych, Klukowie i w Dąbrówce Kościelnej nie odnaleziono jego nagrobka. Także w aktach zgonów w USC w Klukowie i Szepietowie nie ma jego aktu zgonu.

– **Sylwestrzuka** z Gródka. To osoba wymieniana tylko z nazwiska. Brak o niej innych informacji, a także aktu zgonu, nie odnaleziono również mogiły. Mieszkańcy Gródka nikogo takiego nie pamiętają. Jednak rodziny o takim nazwisku mieszkają w Gródku.

Jeden z powyższej trójki – najprawdopodobniej Ercko Kłoda – mógł być domniemaną piętnastą ofiarą masakry pod Zabłudowem. Niestety, nie ma już świadków, którzy mogliby wskazać właściwą osobę.

Trudno ocenić, czy w grupie pod Zabłudowem był Wojtkowski – podobno przedwojenny policjant, który w aktach prokuratorskich wymieniany jest także

⁴⁴ E. Leoni, *Ciechanowiec – Bialystok District; Memorial and Records*, Tel Aviv 1964, s. 604.

⁴⁵ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, W. Monkiewicz, *Krwawe plamy w Folwarkach koło Zabłudowa* (mps), k. 340–341.

⁴⁶ A.Ł. Leończuk, dz. cyt., s. 89.

⁴⁷ Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, J. Włodek, *Trochę przeszłości widzianej oczami rolnika* (mps), s. 1431.

jako Wojtecki⁴⁸. Miał przeżyć masakrę i po wojnie wyjechać. Z Ciechanowca na Syberię zesłano dwie rodziny Wojtkowskich, Edwarda i Józefa.

Jako ofiarę zbrodni po Zabłudowem wykluczyć należy kobietę, nauczycielkę o nazwisku Schlesinger (zapis fonetyczny). Po zbadaniu tego tropu okazało się, że chodzi o Danutę Schlesinger (1920–1992), w czasie wojny mieszkającą w Popławach, razem z nauczycielką Leokadią Klukowską, jej siostrą. Danuta także była nauczycielką w Brańsku i okolicach. Pozostała panną. Po wojnie (1946?) osiadła we Wrocławiu, ukończyła studia medyczne. Jako naukowiec uzyskała stopień profesora doktora habilitowanego. Nazwisko rzekomej ofiary – „Szlezinger”, nauczycielki z okolic Brańska, pojawia się w kilku relacjach, bez szczegółów. Powtarzały je osoby, które w czasie wojny wywiezione były na Syberię. Po powrocie relacjonujących z zesłania, Danuty Schlesinger już nie było na tym terenie, gdyż jej rodzina skrycie uciekła na Śląsk. Zapewne była myloną z Heleną Zaziemską z pobliskiego Spieszyna. Według mieszkańca Szmurłów, w czerwcu 1941 r. jeden z mężczyzn złapał we wsi i oddał w ręce enkawudzistów miejscową nauczycielkę nazywaną Lebedziową. Została aresztowana i dalszy jej los nie jest znany. Według niektórych wywieziono ją na Syberię, a inna wersja głosi, że została zamordowana. To zapewne dlatego w relacjach ludzie wspominali jako jedną z możliwych ofiar pod Zabłudowem, nauczycielkę ze Szmurłów.

Podejrzani o udział w sprawstwie zbrodni

Wacław Pleszczyński, ur. w 1901 r., syn Karola i Józefy z Kostrzyńskich, z Ciechanowca (ul. Polna), sowiecki milicjant w Ciechanowcu. Polak. Żonaty. Był w eskorcie i w momencie zbrodni pod Zabłudowem 23 VI 1941 r. Od 1944 r. członek PPR. Zabity przez polskie podziemie 11 IV 1945 r.⁴⁹

Pietka Kondraciuk z okolic Drohiczyzna lub Siemiatycz, sowiecki milicjant w Ciechanowcu. Białorusin. Obwiniany o spowodowanie zsyłki rodziny Marcinkowskich. Eskortował aresztowanych w drodze do Brańska i zapewne dalej.

Berko Brojde z Brańska („Duży Berko”), sowiecki milicjant w Brańsku. Żyd. Widziany w eskorcie aresztantów.

„Kiszkarz” (zięć Nisela Łowszyca) z Brańska, sowiecki milicjant w Brańsku. Żyd. Widziany w eskorcie aresztantów.

Koniuch z Bujnowa, sowiecki milicjant w Brańsku. Białorusin. Widziany w eskorcie aresztantów. Po wojnie miał wyjechać na tereny zajęte przez ZSRR.

⁴⁸ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. IV, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, k. 763, 767, t. II, Pismo do Ambasady RP w Moskwie, k. 212, Protokół przesłuchania świadka Krystyny Haliny Karczewskiej, k. 290v, Protokół przesłuchania świadka Aliny Honoraty Rybak, k. 296v.

⁴⁹ AOIPN Bi, sygn. S 10/07/Zk, t. III, Akt zgonu Wacława Pleszczyńskiego, k. 408, Pismo Komendy Policji w Ciechanowcu, k. 475; USC Klukowo, akt zgonu nr 30/1945.

Ekshumacja i upamiętnienie

Ocaleni z masakry, po powrocie do domu opowiadali, co się zdarzyło, powiadamiali rodziny poszukujące bliskich. Wieść o ohydnej zbrodni dokonanej na niewinnych ludziach szybko rozeszła się po okolicy. Już po kilkunastu dniach od zbrodni (przed 10 lipca), rodziny powiadomione o miejscu tymczasowego pogrzebania zwłok, zwracały się do okupacyjnych wojskowych władz niemieckich, z prośbą o zezwolenie na ekshumację i transport ciał na cmentarze parafialne. Niemcy nie robili z tym problemów, a wręcz pomagali. Do Zabłudowa, w pobliże granicy z wsią Folwarki Małe, między 8 a 21 VII 1941 r., furmankami udawali się spokrewnieni i znajomi, czując potrzebę pogrzebania ofiar po chrześcijańsku. Poszukującym ciał pod Folwarkami pomagali okoliczni rolnicy, wskazując miejsce zbrodni. Na kolonii u Kazimierza Szarejki rozpoznawano ubrania rozwieszane na płocie. Było lato, ciała znajdowały się już w stanie znacznego rozkładu, szczególnie te pochowane płytko. Ponadto strzał w tył głowy powodował, że kula rozrywała twarz. Pomordowanych rozpoznawano po ubraniach i cechach szczególnych. Po przywiezieniu zwłok do rodzinnych miejscowości, ludzie przychodzili modlić się, oglądać rany zadane na ciele lub otwory po kulach w ubraniach. Potem urządzano pogrzeby na cmentarzach parafialnych. Niestety, najbliżsi ofiar zostali wywiezieni na Syberię i nie uczestniczyli w tych bardzo smutnych uroczystościach. Oni o losie pomordowanych dowiedzieli się dopiero po powrocie, najczęściej w 1946 r. Najpóźniej, bo dopiero w 1992 r., wieść o zbrodni dotarła do rodziny Stolarczyków.

Początkowo mogiły ofiar oznakowano drewnianymi krzyżami. Po powrocie ze zsyłki, na ogół w 1946 r., rodziny próbowały nadać skromnym mogiłom godniejszy wygląd. Pojawiły się nagrobki kamienne, lastrykowe, betonowe. Na niektórych pomnikach wskazywano faktycznych sprawców zbrodni, ale wprowadzony system komunistyczny historycznie reagował na takie zdarzenia. Za te napisy rodziny były represjonowane. Zmieniło się to dopiero po 1989 r. Przy wymianie starych nagrobków na nowe, już w wolnej Polsce, w większości przypadków napisy jako sprawców ujawniają funkcjonariuszy zbrodniczej formacji – NKWD.

8 lub 9 VII 1941 r. pod Zabłudów udała się pierwsza grupa osób w celu odszukania zwłok. Jan Akacki (zm. 1981) przywiózł ciało brata, Stanisława. Pogrzebano go 10 lipca na cmentarzu w Pobikrach, przy licznych udziałach rodziny i parafian. Młodszy syn, Tadeusz (ur. 1932, uniknął zsyłki) oglądał marynarkę ojca z przestrzeliną na wysokości serca⁵⁰. Na granitowym nagrobku wykuto lakoniczny napis:

⁵⁰ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Akackiego, k. 314–315, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Akackiego, k. 324, t. III, Akt zgonu Stanisława Akackiego, k. 459, t. IV, Protokół przesłuchania Tadeusza Akackiego, k. 625–627; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 28/1941/P (z informacją, że zginął koło Białegostoku).

„Stanisław Akacki żył lat 43, zg. śm. trag. 1941 r. Kochanemu ojcu – syn Tadeusz”. Także rodzina Wójcika przywiozła ciało Stanisława i pochowała je 11 lipca na cmentarzu parafialnym w Ciechanowcu⁵¹. Jego mogiła nie zachowała się.

Po kilku dniach, około 13 lipca, pod Zabłudów wyruszyła druga grupa. Maria Zdrójkowska zabrała ciało brata – Józefa Wiercińskiego. Pochowano je 14 lipca na cmentarzu parafialnym w Ciechanowcu⁵². Na nagrobku widnieje inskrypcja: „Śp. Józef Wierciński żył lat 38 zm. 23 czerwca 1941 r. rozstrzelany przez sowietów pod Zabłudowem”⁵³. Zwłoki Jana Koca przywiozł jego teść Kazimierz Niemyjski, razem z ciałem niespokrewnionego Czesława Koca. 14 lipca pochował ich we wspólnym grobie na cmentarzu w Winnej-Poświętnej. Na cmentarnym pomniku umieszczono napis: „Śp. Jan i Czesław Kocowie tragiczną śmiercią zginęli przez sąsiadów sprzedani, bolszewicy zamordowali pod Zabłudowem dnia 23 VI 1941 r. Przeżyli lat 32 i 20”. Na nekropolii w Pobikrach ciało Tomasza Godlewskiego pogrzebano 15 lipca⁵⁴. Na nagrobku przeczytać możemy: „Śp. Tomasz Godlewski żył lat 45 zginął śmiercią tragiczną w 1941 r. Boże zbaw jego duszę”. Dość wczesny pochówek Godlewskiego zapewne wynika stąd, że z tamtych stron pochodził Jan Łupiński, który mógł powiadomić rodzinę o miejscu tragedii. Mogiły Godlewskiego i Akackiego sąsiadują ze sobą.

Zofię Marcinkowską ekshumował jej stryj Stanisław i brat zamordowanej, także Stanisław (uniknął zsyłki, miał już własną rodzinę). Jej ciało pochowano na cmentarzu parafialnym w Kuczynie⁵⁵. Mimo zakazu i represji ze strony Urzędu Bezpieczeństwa na jej pomniku oprócz daty śmierci znalazła się wzmianka: „Zofia Marcinkowska lat 19 rozstrzelana 23 VI 1941 r. przez NKWD”, niżej znajduje się informacja o śmierci jej dziadka: „Józef Marcinkowski lat 76 zmarł na Syberii” (w 1942 r.), a na samym dole wypisano: „1941–1946 lata katongi na Syberii z wyroku i woli oprawców”. Obok niej, w sąsiedniej mogile, spoczął Bolesław Maksimczuk, współtowarzysz jej niedoli i śmierci. Jego zwłoki

⁵¹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Akt zgonu Stanisława Wójcika, k. 279; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 74/1941. W akcie zgonu zapisano, że 22 czerwca 1941 roku został „zamordowany przez bolszewików w Zabłudowie”. Właściwa data śmierci to 23 czerwca.

⁵² AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Akt zgonu Józefa Wiercińskiego, k. 276, W. Monkiewicz, *Krwawe plamy w Folwarkach koło Zabłudowa* (mps), k. 341, Protokół przesłuchania Wincentego Wiercińskiego, k. 387–388; USC Ciechanowiec, akt zgonu 77/1941. W akcie zgonu zapisano, że 22 czerwca 1941 r. został „zamordowany przez bolszewików w Zabłudowie”. Właściwa data śmierci to 23 czerwca.

⁵³ Jego brata, Wacława Wiercińskiego, Niemcy zamordowali w Oświęcimiu w październiku 1941 r. Miał 29 lat.

⁵⁴ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. III, Akt zgonu Tomasza Godlewskiego, k. 460; USC Ciechanowiec, akt zgonu nr 29/1941/P. Z informacją, że zginął koło Białegostoku.

⁵⁵ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. II, Protokół przesłuchania Aleksandra Marcinkowskiego, k. 273v, Protokół przesłuchania Aliny Honoraty Rybak, k. 297.

z miejsca zbrodni przywiozła rodzina⁵⁶. Na grobie znajduje się informacja „zginął 23 czerwca 1941 r.”. Sąsiedztwo pochówków Marcinkowskiej i Maksimczuka wskazuje na to, że pochówkiem Zofii i Bolesława, mogli zajmować się ci sami ludzie. Na nagrobku Bolesława Maksimczuka odnotowano tylko, że miał 43 lata i zginął 23 VI 1941 r.

O miejscu pogrzebania Jana Niemyjskiego rodzinę powiadomił Mateusz Rybak. Około miesiąca po dokonaniu zbrodni po zwłoki udał się jego ojciec, Konstanty Niemyjski. Syna rozpoznał po jesionce. Przywiozł go i pochował w rodzinnym grobie w Kuczynie, w odległości ok. 30 m od mogił innych ofiar masakry, Zofii Marcinkowskiej i Bolesława Maksimczuka. Na pomniku napisano: „Niemyjski Jan żył lat 38 zamordowany 21 VI 1941”⁵⁷.

Przez wiele lat rodzina Stolarczyków nie знаła losu ojca. Mariana spod Zabłudowa przywieźli ludzie z Ciechanowca. Świadkowie pogrzebu wspominają, że zwłoki nie były ubrane, na ciele znajdował się ślad postrzału w brzuch⁵⁸. Mogiła M. Stolarczyka niestety nie została trwale oznakowana, stąd po latach nie da się już ustalić dokładnego miejsca jego pochówku na cmentarzu ewangelickim w Ciechanowcu.

Zapewne mieszkańcy Brańska i okolic widzieli zwłoki wiezione spod Zabłudowa w kierunku Pobikier i Ciechanowca. Być może wówczas o miejscu zbrodni dowiedzieli się bliscy zamordowanych z tych stron. Ofiary z Brańska i okolic grzebano najpóźniej.

Po ciała Ignacego Płońskiego, Aleksandra Kwiatkowskiego i Heleny Zaziemskiej razem pojechali Franciszek Płoński z Brańska, z Rochem i jego synem Franciszkiem Kwiatkowskim z Olend, a także Jan Supeło, Jan Krukowski oraz Jan Kobus, mieszkańcy Spieszyna (H. Zaziemska nie miała tutaj rodziny).

Franciszek Kwiatkowski w 1996 r. opowiedział, co zapamiętał z tej ekshumacji. Miejsce pogrzebania miał im wskazać ksiądz. Być może chodzi o Jana Łupińskiego, który przed wojną był w seminarium duchownym i uratował się z masakry pod Zabłudowem.

Grób, w którym znajdował się Płoński był dość płytko i ciało jego uległo już dużemu rozkładowi. – relacjonował Kwiatkowski – Grób, gdzie znajdowały się zwłoki Aleksandra Kwiatkowskiego i Ignacego Płońskiego znajdował się koło

⁵⁶ Tamże, t. II, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Matanowskiego, k. 268, Protokół przesłuchania świadka Mariana Czesława Maksimczuka, k. 334–335.

⁵⁷ Informacja na pomniku o dacie śmierci jest błędna. Faktycznie został zamordowany dwa dni później, 23 czerwca 1941 roku.

⁵⁸ AIPN Bi, S 10/07/Zk, k. 271v, 380–381, 486–488. *Białostocki czerwiec*, „Sybirak” 1995, nr 13. Rodzina o okolicznościach i miejscu śmierci dowiedziała się dopiero w 1992 roku. Jednak, na wniosek rodziny, 16 sierpnia 1952 r. Sąd Powiatowy w Bielsku Podlaskim (postanowienie 806/52) potwierdził śmierć Mariana Stolarczyka, wskazując ogólnie 1941 r. jako rok śmierci, a także przybliżone miejsce zgonu – „okolice Bielska Podlaskiego”.

wsii Folwarki. Uczestniczyłem w odkopywaniu zwłok. Ciało Ignacego Płońskiego poznaliśmy tylko po złotym zębie w dolnej szczęce. Ciało jego wyjmowałem razem z ojcem i Płońskim Franciszkiem [...]. Przy wyjmowaniu ciała musieliśmy używać prześcieradeł, aby podtrzymać rozsypujące się zwłoki⁵⁹.

Stan zwłok wynikał poniekąd z ich odkopania blisko cztery tygodnie po zbrodni. Ekshumowane ciało I. Płońskiego pochowano na rzymskokatolickim cmentarzu w Brańsku, 20 m na południowy wschód od pomnika żołnierzy poległych w 1920 i 1939 r. Pierwszy napis na nagrobku, ze względu na treść: „Ignacy Płoński bestialsko zamordowany przez milicję bolszewicką 23 czerwca 1941 r.”, funkcjonariusze UB z Bielska Podlaskiego nakazali usunąć. Obecnie w tym miejscu znajduje się nagrobek kamienny z 2002 r., z napisem:

Śp. Płońscy, Ignacy 1885–1941 zamordowany przez sowietów, Konstancja 1890–1953 sybiraczka, Jabłonowscy, Henryk 1914–1990 żołnierz AK więzień obozu Gross-Rosen, Irena z d. Płońska 1922–2001 sybiraczka, Aleksander Jabłonowski zginął w powstaniu warszawskim w 1944 r.

Aleksandra Kwiatkowskiego ekshumowano razem z Ignacym Płońskim⁶⁰. Pogrzebano go na rzymskokatolickim cmentarzu w Brańsku, około 20 m na północ od kaplicy. Na nowym kamiennym nagrobku umieszczono napis o treści:

Śp. Kwiatkowsy, Aleksander żył lat 49 zg[inał] śm[iercią] trag[iczną] 2 czerwca 1941 r.⁶¹ Alinka żyła lat 7, zmarła na obczyźnie w 1941 r. Pokój ich duszom.

Niestety, nie sporządzono w Brańsku aktów zgonu. Jednak informacja Franciszka Kwiatkowskiego o jednoczesnej ekshumacji w tym czasie Heleny Zaziemskiej, pozwala ją datować na dzień lub dwa przed 21 VII 1941 r.

Na lastrykowym nagrobku na cmentarzu parafialnym w Rudce, znajduje się epitafium o treści:

Śp. nauczycielka szkoły polskiej w Spieszynie Helena Zaziemska lat 35, rozstrzelana przez NKWD w dniu 23 VI 1941 r. pod Zabłudowem. Pomnik został ufundowany z inicjatywy jej wychowanków i ogniska ZNP przy ZSR w Rudce, dzięki ofiarności nauczycieli i uczniów okolicznych szkół.

W akcie zgonu jako przyczynę śmierci wskazano: „rozstrzelana przez bolszewików”. Jej zwłoki rozpoznane po zielonym swetrze, proboszcz ks. Ksawery

⁵⁹ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. III, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 478–479.

⁶⁰ AIPN Bi, S 10/07/Zk, t. I, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 60–61, t. III, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kwiatkowskiego, k. 478–479.

⁶¹ Na nowym kamiennym nagrobku ustawionym w miejscu wcześniejszego lastrykowego, omyłkowo pominięto cyfrę 3, stąd zamiast 23, jest data 2 czerwca.

Bobrowski pogrzebał 21 VII 1941 r. na cmentarzu parafialnym w Rudce. Na tej samej nekropolii dwa dni wcześniej (19 lipca) odbył się pogrzeb Jana Krasowskiego ze Szmurłów. Jego mogiła nie zachowała się, ale na cmentarzu w Szmurłach tablica pamiątkowa mieszkańców z tego terenu zawiera m.in. informację: „Helena Zaziemska, Jan Krasowski rozstrzelani przez NKWD k. Zabłudowa – 1941”.

Przez dziesięciolecia miejsce zbrodni nie było znane. W dwóch lub trzech różnych miejscach pojawiały się małe drewniane krzyże. Po 1990 roku była inicjatywa, by ofiary upamiętnić pomnikiem ustawionym na cmentarzu w Zabłudowie. Jednak nie została zrealizowana.

W 2004 r. Koło Terenowe Związku Sybiraków w Ciechanowcu jako pierwsze upamiętniło ofiary. Napis z marmurowej tablicy oddaje ówczesną, niepełną i nieścisłą wiedzę o zamordowanych, pomimo pomocy IPN-u i własnych ustaleń. W 2010 r. Alicja Regucka, nauczycielka z Zabłudowa, ustawiła brzozywy krzyż w miejscu wskazanym przez Helenę Hermanowską. Rok później Irena Szarejko, żona Kazimierza, świadka zdarzeń i uczestnika grzebania zwłok, pokazała dokładniejszą lokalizację pierwotnej mogiły. Krzyż został przeniesiony w to miejsce za sprawą wspomnianej nauczycielki i jej uczniów. Na pobliskich drzewach rozwieszono kartki z informacją, co wydarzyło się w tym miejscu 23 VI 1941 r. Alicja Regucka wraz zuchami, a po założeniu drużyny z harcerzami, wyblakłe kartki wymieniała na nowe. Od 2010 r., co roku, chodzili w to miejsce albo 23 czerwca albo 13 kwietnia nazywając je „Małym Katyniem”.

Wiosną 2016 r. pojawiła się inicjatywa samorządów z Ciechanowca, Brańska i Zabłudowa, którą wsparli wójtowie z gmin: Brańsk, Grodzisk, Klukowo i Rudka, by godnie upamiętnić ofiary w miejscu ich kaźni. Realizacja stała się możliwa dzięki przychylnemu stanowisku Nadleśnictwa Żednia, właściciela terenu.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Oddziałowe Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, sygn. S10/07/Zk, Akta prokuratorskie, t. I–IV.

Literatura

Gnatowski M., *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939 – czerwiec 1941). Nowe aspekty i problemy badawcze*, „Studia Łomżyńskie” 1992, t. III, s. 80–81.

Jaszczołt T., *Gmina Grodzisk k. Siemiatycz: dzieje ziemi i mieszkańców*, Grodzisk 2004.

- Leoni E., *Ciechanowiec – Białystok District; Memorial and Records*, Tel Aviv 1964.
- Leończuk A.Ł., *Wspomnienia budzą mnie po nocach...: okupacja sowiecka w rejonie zabłudowskim w latach 1939–1941 w relacjach i wspomnieniach*, Białystok 2010.
- Nikołajuk J., *Walki niemiecko-radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 61–85.
- Romaniuk Z., *21 miesięcy władzy sowieckiej w Brańsku*, „Ziemia Brańska” 1995, t. VI, s. 78–90.
- Romaniuk Z., *Zbrodnia w Folwarkach Tylwickich na tle wydarzeń w regionie w połowie 1941 roku*, [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, (red.) J.J. Milewski i A. Pyżewska, Warszawa 2003.
- Romaniuk Z., *Usakiewicz J., Związek Nauczycielstwa Polskiego w Brańsku i okolicach*, Brańsk 2006.
- Sawicki K., *Zamordowani przez NKWD w rejonie zabłudowskim w latach 1939–1941*, „Z Zabłudowskiej Ziemi” 1991, nr 1, s. 2–3.
- Zielińska A., *Marsz śmierci*, „Kurier Poranny. Magazyn”, 27 IV 2007, s. 5–6.

The soviet murder near Zabłudow on June the 23rd 1941

The topic of the murder committed by the Soviet functionaries of the NKVD near Zabłudów was forbidden during the whole communist period. The investigation was initiated by the Regional Commission for the Investigation of Nazi War Crimes in Poland – Institute of National Remembrance in Białystok in 1990. It lasted until 1996. In 2004 the Białystok branch of Institute of National Remembrance took next steps, which ended on the 22nd of February 2007 with the call off. This time they collected several new accounts, but they did not find the place of the crime nor make the believable list of the victims.

Based on the materials collected by Institute of National Remembrance I made a deeper research finding new facts, unknown earlier people and important evidence about the Zabłudów crime. I was able to identify the exact place of the murder, which against the popular opinion was not Folwarki Tylwickie, but the closest area of Zabłudów in the direction of Folwarki Małe. I was also able to determine the full 15-people list of victims, list of survivors and the whole course of the execution. I was though not able to determine with any proximity the list of butchers, who committed the crime.